Nr. 27. Niedziela 27 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 27 stycznia.

Na widownię walki krwawej i uporczywej, której epilogu wyglądaliśmy lada chwila, wystąpił nowy zapaśnik. Grecya postanowiła wziąć czynny udział w wojnie. Nie nowy to aktor występuje na scenę, ale kompars pospolity, nie nowy rycerz, ale ciura chciwy łupu.... Jeszcze ostrożniejszy od swych towarzyszy, od Serbów i Rumunów, rzuca się na ranionego lwa w chwili, kiedy spoczęła na nim stopa potężnego i zwycięskiego przeciwnika. Zaiste potomkowie Hellenów nie z wielkim efektem jawią się w szrankach przed oczyma Europy.

Waleczny naród czarnogórski nie zawahał się rzucić na wrogich sobie Turków, kiedy przed nimi drżeli jeszcze i Serbowie i Rumuni i Grecy, a jeżeli bandy kniazia Nikity nie zasłużyły na sympatyę, jaką jedna sobie tylko walka szlachetna i lojalna, to przecież męstwu ich nie podobna nie oddać słuszności. Serbowie choć obcem złotem i obcym żołnierzem posiłkowani, toczyli przecież z pewnym hazardem i nie bez poświęceń walkę z przemożnemi zawsze pułkami Padyszacha; Rumuni w końcu. cokolwiek by powiedzieć należało o uczciwości ich polityki i o szlachetności ich wystąpienia pod opieką półmilionowej armii rossyjskiej, rozpoczęli wojnę w czasie, kiedy szanse były jeszcze niepewne, dzielili trudy i klęski rossyjskie...

Grecya chwyciła za broń dziś dopiero, kiedy waleczne armie tureckie wytępione zostały w heroicznym boju, albo padły ofiarą niedołęztwa lub nikczemności swych wodzów, kiedy Turcya powalona na ziemię bronić się już nie może, kiedy nie ma żadnego niebezpieczeństwa, a jest wielka nadzieja łatwego łupu...

Rola, którą odgrywa Grecya, nie jest niespodzianką dla nikogo i nie rozczaruje z pewnością nikogo. Minęły już dawno filhelleńskie illuzye; wiemy doskonale, czem jest ten kraj, do którego ziemi wielkie wspomnienia klasyczne wiążą się chyba ogniwem parodyi — i gdyby nawet Byron wstał dziś z grobu, on co w każdym Palikarze widział potomka Leonidasów, odwróciłby się od tej swojej fikcyi poetycznej, w którą niegdyś wierzyło tyle szlachetnych i... naiwnych *blaustrumpfów* męskiego i żeńskiego rodzaju...

Jeżeli dziś zapisujemy tu owo wcale nieheroiczne wystąpienie do walki Grecyi, to nie na to, żeby tej akcyi samej przez się przypisywać wielkie znaczenie, ale dlatego, że widzimy w niej nowy objaw niepokojący chwili, że wraz z wyruszeniem Griwasów i Sutziów nad granicą turecką rozpływa się znowu jedna nadzieja rychłego zażegnania burzy, która srożąc się na wschodzie, wysyła czarne chmury na horyzont europejski. Wiadomo, że wpływ i groźba Anglii trzymała na wodzy greckie zapędy wojownicze — jeżeli więc dzisiaj Grecya bierze czynny udział w owem pospolitem ruszeniu, to nowy to a smutny objaw, że w tym kotle piekielnym, w który się zmieniły wschodnie kresy europejskie, nie wykipiało jeszcze wszystko, że przeciwnie zaczynają pękać tamy i i usuwać się zapory, które lokalizowały konflagracyę.

KORESPONDENCYE

Filipopol, 9 stycznia.

(*D*) Kreślę te słowa wśród istnego piekła. Od wczoraj panuje tu popłoch, lament, chaos nie do opisania. Rossyanie idą! Kozacy pod miastem! Sofia upadła! Generał Gurko w Ichtymanie! Alarm po alarmie — wieść goni po wieści, a każda straszniejsza — wszystko ztąd na gwałt ucieka. Całe miasto w szalonym popłochu, nieład i trwoga niesłychana. Tu i owdzie gromadzi się garstka Turków starowierców, ponura i tajemnicza, naradzając się złowrogim szeptem. Okiem pełnem nienawiści spoglądają na Europejczyków, każdy Frank, choćby był z *Lechistanu*, budzi nieufność i gniew. Patrole liczne przebiegają wśród dnia wszystkie ulice miasta. Tysiące ludzi cisną się ku kolei — pociągów nastarczyć nie można. Kobiety, starcy, dzieci, chorzy, kaleki, wszystko to pcha się do wagonów przeznaczonych dla transportu bydła, do lowrów, na stopnie, na dachy. Mężczyźni obsadzili dachy na wszystkich wagonach wołając strasziiwie, domagając się odejścia pociągu ku Adryanopolowi. Tysiące dalsze ludu kłębią się chaotycznym tłumem przed dworcem a całe tłuszcze osiadły mrowiskiem magazyny i baraki, pobudowane tu przed dwoma miesiącami na chwilowe pomieszczenie i nocleg dla transportów żołnierzy.

Muti-Szarif (mniej więcej cywilny gubernator) został złożony z urzędu a jego następca zażądał od dyrektora międzynarodowego urzędu telegraficznego, aby mu składał rachunki i oddawał uzbierane dochody co dnia wieczorem, podczas gdy dotychczas działo się to z końcem każdego miesiąca. Urzęda telegraficzne i ich dochody, to jeszcze jedyna instytucya, która w Turcyi nie jest zastawioną i znajduje się jeszcze nadal w rękach rządu. Władze myślą tu o tem na seryo, aby i Filipopol opuścić, chciano też dzisiaj posłać 200 chorych do Adryanopola ale kolej nie może nastarczyć wagonów i maszyn wobec olbrzymiego natłoku uciekających, wobec ogromnych transportów wojska ku Tatar-Bazardżykowi.

Tutejszy gubernator wojenny Ali basza zapewnił zagranicznych konsulów, iż jak długo się da, i o ile się da będzie się starał utrzymać porządek w mieście, wstrzymywać grabieże i chronić bezbronnych. Jestto prawdopodobnie już ostatnia poczta, którą list ten posłać wam mogę. Lekarzy tutejszych poszlą zapewne albo do Adryanopola albo do Tatar-Bazardżyku.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Listy do księcia Urusowa).

W uzupełnieniu dokumentów w sprawie stosunków kościoła katolickiego pod rządem rossyjskim, podajemy za *Mondem* dwa listy, wystosowane przez kardynała sekretarza stanu Simeoniego do księcia Urusowa, agenta rossyjskiego przy dworze papieskim.

Pierwszy list opiewa jak następuje.

„Mości książę! Ciężki i bolesny stan, w jakim się od dawnych lat znajduje religia katolicka w obszernych państwach najj. cesarza rossyjskiego i króla polskiego, nie przestawał zwracać na siebie wielokrotnej uwagi Papieża, który piastując dostojną godność najwyższej Głowy powszechnego Kościoła, ma nieunikniony obowiązek czuwania nad pomyślnością i nietykalnością wiary ludów rozproszonych w całym świecie.

Znane są dobrze rządowi rossyjskiemu nieustanne i nieznużone usiłowania, jakie łożył J. Świątobliwość aby polepszyć ten smutny stan rzeczy i otrzymać od tego rządu

---

Paryskie odczyty.

Paryż, 16 stycznia.

III.

Kiedy już mowa o konferencyach, nie mogę zamilczeć i o odczycie, który odbył się nie dawno w teatrze Vaudeville. Wiadomo czytelnikom, jak tu są w modzie reprezentacye dzienne. Otóż ostatnich dni grudnia przedstawiono w Wodwilu dramat pana Legouvé, członka paryskiej akademii, pod tytułem, *La Separation* poprzedzony konferencyą autora o tej samej sztuce.

Pan Legouvé jest niezaprzeczenie mistrzem wszystkich znanych dotąd prelegentów paryskich, tak pod względem podniosłości swoich poglądów, jak równie pod względem doskonałości formy. Konferencya więc jego była prawdziwą rozkoszą dla tutejszej publiczności.

Zacznę od dramatu.

Pan Delpierre jest żonaty. Oboje są młodzi a połączyła ich miłość oparta na szacunku. Mają synka, którego kochają namiętnie — ojciec swoim sposobem, a matka swoim, to jest, ojciec pragnie dla niego majątku. widząc szczęście swego dziecka jedynie w świetnej przyszłości materyalnej, matka zaś rozmiłowana w szlachetnej naturze swego Ferdynandka, nie marzy wcale o bogactwach ale poprzestaje na tem, co już Bóg dał. Jedynem jej pragnieniem jest dopomódz dziecku miłością do rozwinięcia cnót wrodzonych, które uważa za najpewniejszy i najlepszy kapitał w życiu.

Wpleciony jest w tę rodzinę, jako przyjaciel domu pan Clavel, wobec którego państwo Delpierre mają obowiązki wdzięczności za wyratowanie ich synka od śmierci, podczas ich pobytu u kąpiel morskich w Houlgote.

Pierwszy akt zapoznaje nas z państwem Delpierre, z panią Bonneville, matką pani Delpierre i z panem Clavel, który będąc na wyjezdnem do Petersburga przychodzi pożegnać się z państwem Delpierre. Powodem do tej podróży są przyjacielskie jego stosunki z pewnym Rossyaninem, hr. de Harden, który w skutek denuncyacyi jakiegoś salonowego szpiega, został zawezwany do Petersburga. Oskarżony jest o sympatyę dla Polaków i o spiskowanie przeciw rządowi.

Tu wszczyna się rozmowa między panem Clavelem i panią Delpierre o salonowych szpiegach obojej płci, w której bierze także udział pani Bonneville.

— Jeśli położenie pańskiego przyjaciela jest tak zagadkowe — rzecze pani Delpierre, to wybrałeś się pan w złą porę do Petersburga.

— Wątpię, odpowiada Clavel, żeby ta rzecz źle się skończyć mogła, gdyż rodzina Hardenów należy do najznakomitszych w Rossyi, uda się im zapewne odwrócić katastrofę. Hrabia zapłaci kilka tysięcy rubli grzywny, z których połowę przyszlą delatorowi i rzecz będzie skończona.

Po wyjściu Clavela następuje scena między mężem a żoną. Pan Delpierre przynosi swojej żonie kosztowny prezent, śliczną złotą brasoletkę. Widać z ich rozmowy głęboką spójnię serc — jest to niebo małżeńskie, na którem nigdy najmniejsza nawet nie pokazała się chmurka — ale ta rozmowa odsłania zarazem i uwydatnia ich wewnętrzne usposobienie. Gorączkowa żądza uszczęśliwienia materyalnie żony i dziecka przebija się w każdem słowie pana Delpierre. Ona przeciwnie gani tę exaltacyę do pieniędzy i z rozrzewnieniem dowodzi mężowi, że posiadając domowe szczęście, którego kupić nie można, posiadają większe dobro niż milionowe bogactwa.

— Tak jest, mówi pan Delpierre, cenię to szczęście, ale pozwól mi zrobić do niego złote ramki.

W następnej scenie Ferdynandek oddaje matce list.

— Mamo, oto list z poczty.

— Musi być bardzo ważny, kiedy go otrzymuję z twoich własnych rąk, panie listonoszu. Jak się mają dzieci pana listonosza?

Te żartobliwe słowa pani Delpierre, które malują jej macierzyńskie szczęście i błogi spokój duszy, są mistrzowskiem malowidłem w obrazie — jest to błysk słońca zachodzącego za chmurę...

Wymówiwszy te słowa, pani Delpierre odpieczętowuje powoli kopertę — i odzywa się znowu do Ferdynandka, w tym samym tonie wesołym i szczęśliwym.

— A czy dano panu listonoszowi kolendę?

Żartując tak otwiera list i czyta. Był to list do pana Delpierre z wexlem na 3000 zł. rubli i z brewetem na dekoracyę za denuncyowanie Hardena.

Straszna rewelacya!

Przerażający krzyk rozpaczy wyrwał się gwałtownie z piersi pani Delpierre — i padła zemdlona.

Wołanie i płacz dziecka sprowadza do pokoju panią Bonneville. Odzyskawszy przytomność pani Delpierre wyjawia swojej matce całą prawdę, oświadcza jej niezłomne postanowienie rozdzielenia się z mężem i prosi, aby ją przyjęła do swego domu. Wtej chwili wchodzi pan Delpierre.

Scena między mężem a żoną jest przerażającego efektu. Przed chwilą rozeszli się szczęśliwi, złączeni głęboką miłością, a schodzą się rozdzieleni duszą i sercem. Każde słowo tego dyalogu wre boleścią, żalem i rozpaczą.

Pani Delpierre żąda ostatecznie, aby mąż dał jej upoważnienie na powrót do matki. Pan Delpierre odmawia.

— Na mocy jakiego prawa? zapytuje go żona.

— Na mocy prawa, jakie mi daje kodex.

Mąż cytuje przypadki, w jakich kodex upoważnia do separacyi, a kończy swoją uwagę temi słowy: „Żona powinna pamiętać, że winna jest mężowi posłuszeństwo jako kobieta, a przebaczenie jako chrześcianka".

Odpowiedź pani Delpierre ma takie tętno boleści, jest w tym krzyku rozdartego serca tak wielka nauka, że nie waham się podać ją wam w całości. Oto są jej słowa:

— Przebaczyć!.... Wszystkobym przebaczyła... wszystko zniosła.... wszystko! Bóg mi jest świadkiem, że mówię prawdę! Gdybyś wprowadził był pod nasz dach kochankę... gorzkobym płakała.... ale nie opuściłabym domu! Gdybyś mi był rzucił w oczy słowem zniewagi, byłabym upokorzoną, zranioną, oburzoną, ale zostałabym w domu! Gdybyś podniósł był na mnie rękę..... serce zadrgałoby mi w piersiach od gniewu, ale zostałabym! Czy mam ci powiedzieć wszystko?.... a więc posłuchaj!.. Gdybyś w chwili szału, przez zemstę, popełnił był zbrodnię i wróciwszy stanął tu przedemną ze świeżą krwią na rękach.... duszę moją ogarnęłoby uczucie wstrętu..... ale zostałabym w domu! Tak, zostałabym przy występnym, aby mu dopomódz do skruchy... aby płakać z nim razem.... aby go pocieszać.... ale to!...... to!.... ale zezwolić na wspólnictwo występku, zostając nadal twoją towarzyszką... dzielić zyski twoich nikczemności, nie... nie!...

Delpierre w porywie gniewu traci przytomność i podnosi rękę na żonę! Przypadek to przewidziany przez kodex, przypadek dający prawo żonie do separacyi — ale potrzeba świadka. Właśnie w tej chwili wchodzi Clavel. Pani Delpierre korzysta z tego przypadku i następuje separacya. Ferdynandek zostaje przy matce — ale ojciec wykrada go i podróżuje z nim przez cztery lata; w końcu przypadek łączy znowu syna z matką.

odwołanie ustaw, aktów i dekretów obrażających zarazem ustawę boską Kościoła i sumienie biskupów, księży i samych wiernych.

O usiłowaniu tem świadczy kilka aktów papieskich, które w miarę ważnych okoliczności, musiały być ogłaszane, aby odjąć wszelki powód zgorszeniu, jakieby wywołać mogło na szkodę sprawy katolickiej milczenie najwyższego Pasterza. O tych usiłowaniach świadczą konferencye i kroki w różnych epokach czynione przez Stolicę św. do c. k. rządu, równie jak reklamacye przesyłane wprost przez Ojca św. w formie listów papieskich do samego monarchy rossyjskiego, lub udzielane w jego uświęconem imieniu reprezentantom rządu cesarskiego przez kardynała sekretarza stanu.

W. Excelencya mogłeś sam na rozmaitych posłuchaniach, jakie w pewnych okolicznościach otrzymywałeś od Papieża rzymskiego, przekonać się równie jak jego poprzednicy, jak żywemi były niepokój i udręczenie Jego duszy wobec bolesnego stanu spraw religijnych w cesarstwie. I tak świeżo Ojciec św. przesłał za pośrednictwem W. Excelencyi do dostojnego Cesarza rossyjskiego skargi i reklamacye, których nieomieszkałem sam często W. Excelencyi powtarzać, mając sposobność poufnie rozmawiać z Nim o tym przykrym przedmiocie.

Lecz powiedzieć należy, że wszystkie te usiłowania, cała pieczołowitość, szczególnie w ostatnich czasach żadnego nie osiągały skutku. Przeciwnie prześladowanie zamiast zwolnieć, przybrało rzec można, coraz groźniejszy, coraz niebezpieczniejszy charakter dla nietykalności wiary ludów katolickich w Rossyi i w Polsce, jakkolwiek jednak dotąd nie osiągnięto celu, jaki doradzać się zdawał tak okrutne postępowanie.

Gdyż w istocie, jeżeli prześladowanie obala porządek hierarchiczny Kościoła i przeszkadza swobodnemu wykonywaniu religii, to zamiast osłabić męstwo wiernych, zagrzewa ich do znoszenia nowych i coraz cięższych doświadczeń; lud umacnia się w wierze w pośród mąk i gwałtów, gotów raczej przelać krew swoją niż porzucić religię swych ojców. Wierni wśród niebezpieczeństw prawodawstwa, które zagraża karami i wygnaniem wykraczającym, nieprzestają według prawidła, jakiego im dostarcza ich pobożność i wiara, zwracać się ku wspólnemu ojcu, aby mu odkryć swoje trwogi i skrupuły sumienia, jak również smutny stan spraw religijnych we wszystkich dyecezyach pod panowaniem rossyjskiem.

I jak gdyby nie wystarczały częste i szczegółowe sprawozdania, jakie od czasu do czasu przesyłane są Stolicy św., bolesny krzyk tylu sumień zgwałconych i uciśnionych dał się w końcu słyszeć aż w najodleglejszych stronach świata, dzięki urzędowemu ogłoszeniu aktów dyplomatycznych rządu niekatolickiego, który idąc niegdyś tą samą drogą, ujrzał się siłą doświadczenia przywiedzionym do opuszczenia jej, aby przywrócić pokój sumieniom, trwałość tronowi i pomyślność całemu narodowi.

Według tego nikt nie może twierdzić w dobrej wierze, że odpowiedzialność za zgrozę ciężącą nad ludnością katolicką w Rossyi, tejże ludności przypisać należy, szczególniej zważywszy, że święta nasza religia wszczepia w synów swoich uległość dla władz ustanowionych, byleby to niebyło z krzywdą ich wiary. Przeciwnie każdy przyznać musi, że trudności, na jakie rząd cesarski napotyka z wielką szkodą sprawy publicznej, wynikają właśnie z wojny, jaką prowadzi z wiarą swoich poddanych, tak że lud postawiony w twardej alternatywie albo odszczepieństwa od wiary swych ojców, albo oporu przeciw pokusie i gwałtom, znajduje się w stanowczej potrzebie stosowania się do przykazu Boskiego, który każe słuchać raczej Boga niż ludzi.

W obec takiej sytuacyi, która się nadal staje nieznośną i domaga się bacznej i skutecznej pieczołowitości ze strony stolicy św., Ojciec św. rozkazał przedłożyć rządowi cesarskiemu szereg opłakanych faktów i ustaw, które obalają boską ustawę kościoła w Rossyi, gdyż Ojciec św. żywi jeszcze nadzieję że w obec całej niesprawiedliwości środków przedsiębranych na szkodę kościoła katolickiego, położony zostanie kres sytuacyi tak gwałtownej, przez przyjęcie postanowień niebędących wcale w sprzeczności z ustawami kościoła i z zobowiązaniami przywiązanemi do uświęconych funkcyj jego pasterzy i sług.

Niechaj rząd cesarski wie o tem, że Głowa kościoła nie może się stawać kamieniem obrazy dla wiernych, gdyby przeto na nieszczęście słuszne jego domagania się pozostały jeszcze tym razem bez skutku, musiałby powziąć inne postanowienie, któreby go osłoniło od odpowiedzialności ciężącej na jego dostojnej osobie. Dla tego mam zaszczyt przesłać W. Ekscelencyi dołączone dokumenta, w których wyłuszczone są główne punkta odnoszące się do ustaw, dekretów i rozporządzeń, które zwracały na siebie uwagę stolicy św., a których żąda zniesienia.

Rząd JCMości przekonał się przy innej sposobności, że stolica św. uprzejmie przyjęła pewne propozycye zgody, które służyły dotąd za podstawę układów zaszłych między obu rządami. Dziś przedewszystkiem pożądanem jest wykonanie tego traktatu i spodziewać się należy, że jak dawniej dostojny ojciec panującego monarchy przyjął domagania się ś. p. Grzegorza XVI podczas wizyty oddanej temu dostojnemu Papieżowi, również i cesarz Alexander w swej słuszności i sprawiedliwości, zechce dziś okazać się chętnym na głos J. Świątobliwości i nadać pokój ludności katolickiej, która oczekuje od niego zupełnego przywrócenia wolności wykonywania religii w jego posiadłości w Rossyi i w Polsce."

Osnowa drugiego listu jest następująca:

„Mości książe! Skutkiem obelgi wyrządzonej stolicy św. przez W. Ekscelencyę, obelgi, której innego przykładu nie spotyka się w historyi stosunków stolicy św. z obcemi rządami — to jest skutkiem tego, że W. Ekscelencya nie zawiadomiwszy nawet przez dwa tygodnie o otrzymaniu, zwróciłeś nam ważną notę dyplomatyczną, jaką sporządziłem i która wręczoną mu została w celu przesłania jej rządowi cesarskiemu w Rossyi, Ojciec św. po dojrzałej rozwadze postanowił kazać zawiadomić pana za mojem pośrednictwem, że wzbraniając się przesłać swemu rządowi wspomnionych do[illegible] Ekscelencya uczyniłeś bezpot[illegible] stosunki, jakie utrzymywałeś [illegible] taryatem stanu.

Przykro mi również, [illegible] szonym dodać, iż ciężka obr[illegible] tym aktem najdostojniejszej [illegible] na ziemi, nie dozwala, aby J. [illegible] ani ja, mogliśmy nadal przyjm[illegible] W. E[illegible]lencyę, bez poprzedniego odpowiedniego [illegible] dośćuczynienia.

O obu tych postanowie[illegible] mionym zostanie rząd cesarski [illegible] celu: to jest aby się dowiedział [illegible] szło, oraz aby dowiedzieć się [illegible] rach co do następstw aktu oso[illegible] zmusił Ojca św. do podobnego [illegible]

W tem uczuciu ponawia[illegible] lencyi wyraz mego poważania."

(Klęski wojenne).

Wczorajsze pociągi wieczor[illegible] 10 b. m. z Stambułu korespo[illegible] Ztg., przywiozły z Adryanopol[illegible] rannych Turków i około 800 w[illegible] okolic Kazanłyku i Tatar-Bazar[illegible] więcej było kobiet i dzieci; wed[illegible] dań pewnego starszego urzędnik[illegible] znajdują się ci nieszczęśliwi w n[illegible] opłakanym stanie. Bez odzieży, b[illegible] bez funduszów, zmarzniętych, [illegible] to biedactwo do Stambułu nie w[illegible] niem począć i gdzie je pomieścić [illegible] podróży z Adryanopola do Stambułu [illegible] szło na świat 5 nowych obywa[illegible] sobie wyobrazić, w jak okropnym [illegible] dowały się ich matki. Na sz[illegible] wili na dworcu kolejowym agenci St[illegible] use właśnie w chwili, w której pociąg kolejowy przywiózł tych nieszczęśliwych. Agenci ci starali się ile możności złagodzić tę nędzę. Z Adryanopola nadchodzą co raz gorsze wieści. Zamięszanie doszło tam już do ostatecznych granic. Przy nadzwyczajnym mrozie — ciepłomierz wskazuje 10 stopni niżej zera a rzeki Maryca i Tuncza pozamarzały — nadciągają co chwila liczne gromady uciekające przed wojskami rossyjskiemi a pozbawione wszelkich środków do życia. Niezliczone tłumy oblęgają dworzec kolejowy i domagają się gwałtownie odwiezienia do Stambułu. Zarząd kolejowy odpędza natrętów; wówczas stają całe gromady na szynach, zatrzymują pociąg jadący i gwałtem cisną się do wagonów. W Tatar-Bazardżyku czeka 7000 a w Filipopolu 3000 ludzi na przewóz do Stambułu. Zarząd kolejowy nie może pomimo najlepszych chęci podołać zadaniu, pomimo, że wysłał wszystkie wagony na linię Stambuł-Adryanopol i zastanowił ruch lokalny między Sirkedwi-Iskelopi a Kuczuk-Czekmedze. Z polecenia rządu wyjechał dzisiaj z Stambułu deputowany Rassim bey do Adryanopola w celu uspokojenia tamtejszych mieszkańców. Dżemil basza używa wszelkich środków w celu powstrzymania zbiegów z okolic Filipopola i zaklina ludność, ażeby nie opuszczała swych siedzib, gdyż nastąpi wkrótce zawieszenie broni. Jednem słowem, sytuacya jest rozpaczliwą. Całemi gromadami opuszczają Turcy wsie położone pod Bałkanem i uciekają z żonami, dziećmi, sprzętami i bydłem do Adryanopola, zkąd znowu jak najrychlej dostać się usiłują do Stambułu.

(Ślub hiszpańskiego króla).

Jeden z korespondentów tak opisuje ślub hiszpańskiej pary królewskiej: Kościół był obity czerwonym aksamitem, zasianym białemi liliami. Na rozmaitych punktach poumieszczano lwy Leonu i wieże Kastylii, a w chórze umieszczono stare sztandary zdobyte na Maurach, Francuzach i Anglikach. Królewskość hiszpańska stanęła tu w całym swym tradycyjnym blasku; wszędzie połyskiwały herby domów burbońskiego i orleańskiego. Po obydwu stronach nawy kościelnej umieszczono estrady dla ciała dyplomatycznego, generalicyi i dygnitarzy państwa. Przed chórem ustawiono dwa trony przykryte ciężkiemi jedwabnemi makatami dla króla i jego narzeczonej. Naprzeciwko tronu zajęli miejsce arcybiskup z Toledo, kapituła katedry Atocha i ministrowie. O w pół do jedenastej przed południem przybyły do kościoła księżniczka Sexto, Ossuna, Hijar, Alba; wszystkie ozdobione dekoracyą orderu Ludwiki; dalej przybyli grandowie hiszpańscy w haftowanych złotem kostyumach, w jedwabnych pończochach i z szpadami u boku. Ciało dyplomatyczne stawiło się w komplecie. Na uroczystość przybyli także książęta Sexto, Medina-Celi, Hueskar, Alba, Pastrana i Serrano. O godzinie 11 wszedł do kościoła kardynał Benavides, patryarcha Indyj, który miał dokonać aktu ślubnego. Kardynał wszedł z mitrą na głowie w orszaku swego kleru. Nagle usłyszano z dworu okrzyki: „Niech żyje!" W tej chwili ukazał się król. Miał na sobie uniform generalski z dekoracyą złotego runa. Przed tronem zatrzymał się obok chóru i rozmawiał z księżniczką Sexto. Dziesięć minut później przybyła na[illegible]zeczona królewska w towarzystwie infantek [illegible]yła ubrana w białą suknię atłasową obszytą [illegible]oronkami chantillskiemi, za ozdobę służyły [illegible]ej perły nadzwyczajnej wielkości; dwóch [illegible]grandów hiszpańskich prowadziło ją do tro[illegible]u, przyczem jeden z nich potknął się i upadł. Król powitawszy narzeczoną rozmawiał [illegible] nią chwilę, podczas gdy organy i puzany odgrywały fanfary marsza królewskiego. Następnie rozpoczął się akt ślubny. Król i jego narzeczona stanęli w chórze kościelnym, obok nich księżniczka Sexto i księżniczka Asturyi w towarzystwie grandów Hiszpanii. Poza chórem widziano teścia królewskiego, księcia Montpensier, królowę-babkę Krystynę, księżniczki domu królewskiego i wreszcie trzech heroldów, trzymających herby Kastylii. Ceremonia sama trwała krótko. Nastąpiły zwykłe pytania, w których kardynał tak tytułował króla: *Rey sennor Don Alfonso de Borbon y Borbon rey catolico de Espanna*, narzeczoną zaś jego *Donna Maria de Orleans y Borbon*. Po włożeniu pierścieni na palce, zaintonowano *Te Deum* i ceremonia się skończyła. Król wsiadł następnie z swą małżonką w dziedzińcu Atochy (tak się nazywa katedra, w której ślub miał miejsce) do nowego przepysznego powozu, ponad którym unosiły się wielkie korony, a który ciągnęło ośm andaluzyjskich pięknych rumaków. Na drodze z Atochy do Puerta del Sol była ustawiona kawalerya, żandarmi, ułani, strzelcy i husarzy w żółto szamerowanych dolmanach. W szesnastu powozach sześciokonnych jechali dostojnicy państwa; dalej ogromna liczba powozów z dworem, militarną świtą i członkami Izby. 30.000 żołnierzy pełniło w tym dniu służbę. Na Puerta del Sol powitały króla ogromne tłumy ludu z niesłychanym entuzyazmem. Obok pałacu defilowały przed królem wojska.

KRONIKA

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Stanisławowie z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisano na dzień 25 lutego b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

= **Stałe rubryki** samobójstw i wypadków nieszczęśliwych na prowincyi wypełniły się znowu dość znacznemi cyframi. Mamy pięć wypadków samobójstwa do zapisania. W Suchej, w powiecie Limanowskim, powiesił się czeladnik w fabryce mebli, oddany nałogowi pijaństwa; w Mstowie, w tym samym powiecie, odebrała sobie życie przez powieszenie młoda izraelitka z niewiadomej przyczyny; w Krakowie zastrzelił się stolarz ubogi, przywiedziony do rozpaczy przykrym stanem swych stosunków domowych; w areszcie śledczym sądu w Boryni powiesił się wieśniak, uwięziony za żonobójstwo, a w Beckersdorfie, w powiecie podhajeckim, raniła się śmiertelnie brzytwą kobieta, przywiedziona do tego rozpaczliwego czynu uporczywą chorobą. Wypadków utonięcia zdarzyło się jedenaście. Między innymi utonęło w Dniestrze pod Bielowcami pięciu przemytników, którzy wśród burzy przeprawiali się na łódce. Nieostrożne ścinanie drzew porwało znowu cztery ofiary, natomiast donoszą nam tylko o jednym wypadku zasypania gliną. Dwie osoby znalazły śmierć przez zamarznięcie.

— **Prawdziwie letnia burza** z grzmotami i ulewnym deszczem srożyła się d. 23 b. m. w okolicy Drezna i w tem mieście.

— **Niebezpieczny opryszek** węgierski, rzeźnik Mikó, który niedawno zastrzelił był pocztyliona i zrabował pocztę, w tych dniach dopadnięty przez pandurów bronił się zacięcie, pięć razy strzelił z rewolweru do ścigających go, a szóstym wystrzałem usiłował odebrać sobie życie. Zranił się jednak tylko i został ujęty.

— **W Norymberdze** d. 23 b. m. rano powódź zalała niżej położone części miasta, i przybór wód w rzece trwał ciągle.

— **Półosma miliona** franków sprzeniewierzył pewien notaryusz londyński przez sfałszowanie mnóstwa dokumentów za szkodą swych klientów. W tych dniach sąd przysięgłych w Londynie skazał go za to na dożywotnie roboty przymusowe.

— **Telefon** znalazł nowe praktyczne zastosowanie w Ameryce. Używają go w kopalniach do sygnalizowania naprężenia gazów i prądów wentylacyi w podziemiach. Telefon połączony z anemometrem działa tu automatycznie głosząc urzędnikom w biurze każdą zmianę w sile prądu wentylacyjnego w kopalni.

— **Zbiegły z Wiednia** i aresztowany na okręcie pod Nowym Jorkiem kupiec Max Winter przywieziony został d. 23 b. m. do Hamburga. Znaleziono przy nim około 9.000 dolarów, podczas gdy długi jego wynoszą przeszło 50.000 złr.

— **H. Stanley** przybył d. 23 b. m. do Londynu.

— **Potrójna zbrodnia.** W miejscowości Rott nad Innem w tych dniach wybuchł pożar w domu, zamieszkanym przez dwie osoby. Straż ogniowa dość rychło stłumiła pło-

---

Ponieważ separacya nie odbiera mężowi prawa kontrolowania czynności żony, Delpierre chcąc prawnie odebrać matce opiekę nad synem, używa wszystkich sposobów, aby znaleźć do tego prawny pretext. W chwili, kiedy ma już osiągnąć cel swoich zabiegów, zjawia się Harden, wracający z Sybiru i zrywa delatorowi z twarzy maskę.

Delpierre kończy samobójstwem...

Sztuka ta jest jedną z tych rzadkich dziś kreacyj dramatycznych, z których wieje duch szlachetniejszy. Należy się spodziewać, że obaczymy ją wkrótce na wieczornych reprezentacyach.

Konferencya pana Legouvé poprzedziła jego sztukę, więc może powinienem był zacząć także od konferencyi. Postąpiłem inaczej, dla tego jedynie, żeby nie zepsuć efektu samego utworu wczesnem odsłonieniem jego treści.

Podam wam teraz w ścieśnionej treści konferencyę pana Legouvé. Dowiecie się z niej, w jakim celu napisał on swój dramat. Pan Legouvé tak się odzywa: Dramat pana Augier, *Madame Caverley*, grany przed kilku laty, był tezą, dowodzącą potrzeby rozwodu; moja zaś sztuka jest procesem dramatycznym, wytoczonym przeciw separacyi.

Zarzucam separacyi, że się opiera na fałszu, że niszczy życie wspólne, władzę ojcowską, uległość kobiety i jednocześnie ma pretensyę zachowywać *de jure* to, co wywraca *de facto*.

Kobieta, rozłączona z mężem, żyje jak chce — chodzi, gdzie chce, robi co chce — rozporządza samowładnie swojemi czynnościami i swoim honorem. Otóż ta kobieta na pozór wolna, nie może bez pozwolenia swego męża ruszyć kapitału, nie może sprzedać akcyi, nie może nawet przyjąć zapisu. Jest zarazem pełnoletnią i małoletnią. Nie dość na tem ten człowiek, który nie może czuwać nad czynnościami swojej żony, może ją za nie karać.

Nie jest już jej stróżem, a może być jej szpiegiem. Nie może wejść do jej mieszkania jako mąż, ale może wejść jako oskarżyciel i ma prawo dla sprawdzenia swoich podejrzeń, słusznych lub niesłusznych, wezwać władze rządowe, które zmuszone są kodexem dopomagać mu w tem. Mąż może w każdym razie wytoczyć żonie, z którą się rozwiódł, proces — który żona wygra, ale reputacya jej zostanie splamioną. Związek, jaki istnieje między małżonkami w separacyi, jest taki sam jak związek dwóch galerników skutych jednym łańcuchem...

Taki jest przedmiot mego dramatu.

Dobrze, powiecie — a konkluzya?... Pan Emil Augier zakonkludował jasno. Żąda przywrócenia rozwodu. Zakonkluduj także — powiedz, czy jesteś stronnikiem rozwodu, czy nierozwiązalności małżeńskiej.

Odpowiem na tę delikatną kwestyę z pełną szczerością. Wedle mego zdania, nierozwiązalność jest najwyższą *(suprême)* pieczęcią małżeńskiego ogniwa. Jest to wielka idea niezmienności *(de l' immuable)* wprowadzona w życie, gdzie wszystko ulega zmianie. Jest to nadzieja nieskończoności, złożona w sercach, gdzie wszystko gaśnie... Gdzie jest filozof, poeta, któryby przedstawiwszy typ prawdziwego małżeństwa, mógł napisać obok niego wyraz: rozwód? Ale czy ten typ doskonałości istnieje? Czy istnieje prawdziwa nierozwiązalność... nie.

O cóż więc idzie?

O to jedynie, aby zbadać, która z tych dwóch ostateczności jest szkodliwszą, która z nich jest przeciwniejszą ideałowi małżeństwa tego, która więcej nadweręża świętość związku, która z nich obraża więcej moralność i niweczy związki rodzinne?

TEODOR BOŃCZA.

mienie wydobywające się z wnętrza domu i dostawszy się do pokojów mieszkalnych znalazła tam na pół zwęglone już trupy właścicielki domu, oraz jej siostrzeńca. Strugi krwi na podłodze oraz rany na zwłokach znalezionych ofiar, a wreszcie okoliczność, iż stoliki i szafy w pokoju były rozbite i wiele monet złotych i srebrnych było porozrzucanych po podłodze, nie pozostawiły najmniejszej wątpliwości, iż popełnioną tu została potrójna zbrodnia: morderstwa, rabunku i podpalenia. Sprawcy jednak dotychczas nie wyśledzono.

— **Bandyci** znowu w tych dniach zaalarmowali władze w Palermo. Z ludnej ulicy miasta porwali zamożnego obywatela Alessandro Parisi i uprowadzili go ze sobą. Jeniec wypuszczony został jedenastego dnia po złożeniu 57.000 lirów okupu.

— **Na łowach** urządzonych d. 18 b. m. w pobliżu Osieku, w Kroacyi, ubito 17 wilków.

— **Igrzyska ludowe** w Madrycie z powodu zaślubin króla Alfonsa trwać mają cały tydzień. Oprócz walk byków, wyścigów i t. p., znani aeronauci francuscy, bracia Godard, urządzić mieli także wyprawę balonową.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Zbiory Galicyi wschodniej w r. 1877.

I.

(*K)* W roku ubiegłym podobnie jak w latach poprzednich Towarzystwo rolnicze galicyjskie zajmowało się zebraniem dat statystycznych o zbiorach w Galicyi, a to jak poprzednio w wykonaniu polecenia ministerstwa rolnictwa, które towarzystwom rolniczym porucza zbieranie statystyki zbiorów. Mając sobie powierzone zestawienie otrzymanych sprawozdań, chcę po ich ukończeniu skreślić pobieżny rzut oka na rezultat zbiorów, jakim okazały go zestawienia dokonane na podstawie sprawozdań szczegółowych i wskazówek udzielonych mi przez dr. Józefa Ekielskiego.

Sprawozdania nadchodzące znane są powszechnie tak z udziału wielu obywateli kraju w ich nadsełaniu, jako też z prac prof. p. Pilata ogłoszonych drukiem w „Wiadomościach statystycznych“.

W roku ubiegłym ministerstwo rolnictwa zwolniło wprawdzie towarzystwo rolnicze od żądanych dawniej sprawozdań o obszarze uprawianym pod każdy gatunek roli, jednakże towarzystwo rolnicze nie chciało korzystać z tej ulgi w pracy, słusznie bardzo przywiązując wielką wagę do wiadomości tego rodzaju. Istotnie statystyka rolnicza nie tylko u nas ale i wszędzie opiera się na szacunku a nie na ścisłem obliczaniu zbiorów w każdej oddzielnej wiosce i w każdem oddzielnem gospodarstwie. Za podstawę szacunku służą raporty o obszarach uprawnych i zbiorach z pewnej jednostki miary, jakie istotnie miały miejsce w kilku lub w kilkunastu typowych gminach pewnej okolicy. Rezultat ztąd otrzymany generalizuje się na całą strefę gospodarczą, jakich we wschodniej Galicyi przyjęto 17 i na tej podstawie wykonany rachunek przedstawia się jako ogólny wynik zbioru całej strefy.

Podobnie jak chemia analityczna nie jest w stanie dać ściśle pewnych dat o ilościowym składzie ciał, ale wystarcza jej wynik prawdopodobny i do prawdy zbliżony, tak samo statystyka nie jest w stanie doprowadzić ścisłości po za pewne granice. Tam jednak, gdzie jak w statystyce rolniczej dane otrzymane powstają z generalizacyi stosunków niewielu gmin na całe okolice, koniecznie potrzeba uzyskać przynajmniej tę miarę dokładności, jaką posiadać jesteśmy w stanie. Ponieważ dwa czynniki wywierają tu wpływ na wynik ogólny: 1 stosunek obsianej przestrzeni do ogółu uprawnej roli: 2 zbiór osiągnięty z jednostki przestrzeni; uchylenie więc pierwszego z tych czynników musiałoby w znacznym stopniu zmniejszyć wartość danych, osiągniętych za pomocą użycia tylko drugiego rachunkowego pierwiastku. Tem właściwiej towarzystwo rolnicze pozostało przy dawnym sposobie zbierania danych, że u nas zwykle zachodzą znaczne różnice z roku na rok w stosunkach uprawnej roli. Obliczenia tegoroczne różniły się od zestawień lat poprzednich tylko o tyle, że pomnożoną została liczba zbiorowych danych przez bardziej szczegółowe dochodzenie uzyskanej słomy i większe rozgatunkowanie zbioru paszy.

Liczba sprawozdań o niewiele zwiększyła się od ostatniego roku, a niektóre okolice zawsze jeszcze posiadają niedostateczną liczbę sprawozdawców, i tem samem nie przedstawiają zupełnej pewności, że rachunek szacunkowy stosunki ich wyraża w świetle zupełnie zgodnem z rzeczywistością.

Pierwszy raz w tym roku obliczenia były robione według nowych miar, co przedstawiało nietylko trudność w rachunku ale mogło stać się powodem niedokładności, gdyż jedni sprawozdawcy trzymali się nowych inni dawnych miar, a inni nawet zastosowywali system mięszany, tak iż nieraz zachodziły wątpliwości rodzaju używanych miar w nadesłanych sprawozdaniach.

Po części będziemy się trzymali tego mięszanego systemu, gdyż u nas tak jeszcze publiczność mało jest obznajomioną z użyciem nowych miar, że przynajmniej zbiór z jednostki miary umyśliliśmy podawać z morga a nie z hektara i w cetnarach, względnie w korcach, kiedy zbiór ogólny i ogólną przestrzeń uprawną, będziemy już podawali w w nowych miarach.

Rok ubiegły przyniósł w znacznej części zawód w pracy gospodarza, który już od wielu lat oczekuje napróżno dobrego urodzaju. W prawdzie urodzaj ostatni nie należał do najgorszych tylko do średnich, w niektórych okolicach i co do pewnych gatunków zboża wypadł nawet miernie. Możemy go poznać jedynie w ogólnych wynikach nie wdając się w zbytnie szczegóły.

OSTATNIA POCZTA

Nasz korespondent wiedeński przesyła nam następujące wiadomości: Wczoraj wieczór koło polskie odbyło posiedzenie, aby wysłuchać sprawozdania dep. Grocholskiego z konferencyi prezesów klubowych, odbytej u księcia Auersperga. Wobec faktu, że ministrowie podali się już byli do dymisyi, koło polskie nie miało powodu obradować nad stanowiskiem, jakie deputowani zająć mają w sprawie taryfy cłowej i postanowiło wstrzymać się z decyzyami co do rokowań ugodowych aż do dalszego czasu. Natomiast wzięto pod obrady sprawę bardzo ważną, która w wysokim stopniu kraj nasz obchodzi, a mianowicie sprawę dotacyi rocznej, dawanej przez rząd galicyjskiemu funduszowi indemnizacyjnemu. W komisyi budżetowej dep. Lienbacher wystąpił przeciw dopłacaniu ze skarbu państwa; i wprawdzie w tym roku nic się nie zmieni w tej sprawie, ale według wniosków Lienbachera dopłata rządowa miałaby ustać w przyszłych latach. Koło polskie poleciło kilku swym członkom ażeby zajęli się dokładnem zbadaniem tej kwestyi i poczynili nad nią przygotowawcze studya.

Węgierski minister-prezydent Tisza oświadczył wczoraj w izbie niższej, że z uwagi na obecne zawikłania europejskie, stanowczo odmówić musi wszelkich wyjaśnień w kwestyi wschodniej.

Admiralicya angielska wydała rozkaz, aby łódź awizowa *Lively* i fregata pancerna *Newcastle* z pierwszej dywizyi rezerwowej floty natychmiast została uzbrojoną i przygotowaną do czynnej służby.

Wczoraj już po wydrukowaniu całego nakładu *Gazety Lwowskiej* otrzymaliśmy z Londynu telegram następującej treści: W izbie wyższej oświadczył lord Beaconsfield, że ponieważ Rossyanie posuwali się w kierunku, w którym mogłyby być zagrożone główne interesa angielskie, a sułtan dał rządowi do zrozumienia, że w razie zaburzeń w Konstantynopolu nie byłby pewnym swego życia — więc dano rozkaz flocie, aby popłynęła do cieśniny Dardanelskiej i uwiadomiono rozmaite mocarstwa, że rząd nie zamierza złamać neutralności, lecz pragnie tylko dać ochronę angielskim interesom i angielskim poddanym. Tymczasem nadeszły rossyjskie warunki, które stanowią podstawę zawieszenia broni, a w skutek tego odwołany został rozkaz dany flocie. Carnarvon oświadczył był w Izbie, że od dłuższego czasu nie zgadza się już z gabinetem, i tylko nie chciano przyjąć kilkakrotnie wniesionej przezeń dymisyi; dopiero we czwartek wziął dymisyę z powodu uchwały wysłania floty do Konstantynopola, który to środek w obecnej chwili wydał się Carnarvonowi niewłaściwym, gdyż w tej krytycznej porze rokowań mógłby za chęcić Turcyę do dalszego toczenia wojny wbrew własnemu interesowi i ponieważ mógł by być pojęty jako groźba wobec Rossyi. *(Brawo z ławek opozycyi)* Beuconsfield odpowiada na to, że nie wie, dlaczego Carnarvon zrezygnował, rząd bowiem nie odstąpił od dawnej polityki. Jedynym celem rozkazu wydanego flocie było utrzymanie interesów angielskich. Rząd pragnie utrzymać w mocy postanowienia traktatowe w kwestyi dardanelskiej. Rządowi powiodło się ochronić Egipt od najazdu. Środki rządu odniosły zbawienne skutki, a odniosą je także w przyszłości, i są częścią stałej polityki, której rząd trzymać się postanowił, nie występując przytem z neutralności. „Jeżeli jednak neutralność na tem polega, aby największe interesa kraju zostawić bez obrony, natenczas nie jestem już za neutralnością, ale za interesem kraju i za honorem królowej.“ (*Oklaski*) Warunków pokojowych udzielić nie można, bo udzielone zostały poufnie. — Derby nie był obecnym w izbie panów; mówią że dymissya jego jeszcze nie została cofniętą.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 stycznia (*Tel. pryw.*) Po dzisiejszem posiedzeniu izby, odbyła się sessya komissyi budżetowej, w której bar. Pretis oświadczył, że nie przyjmie powtórnie teki. W ogóle znika nadzieja, aby ten sam gabinet powrócił w całości do steru.

Wiedeń, 26 stycznia. (*Tel. pryw.*) Dr. Rechbauer powołany dziś został do Najj. Pana w celach informacyjnych. Według tutejszych dzienników oświadczyć miał Rechbauer wobec deputowanych, że teraz ustąpić muszą Węgry, gdyż z kół parlamentarnych nie da się złożyć gabinet, któryby podjął się przeprowadzenia kwestyi ceł finansowych w duchu wymagań węgierskich. *Presse* przepowiada długie trwanie przesilenia, gdyż potrzebne będą nowe rokowania z Węgrami. Według telegramu *Nowej Presse* z Pesztu, wnosi hr. Apponyi zasystowanie rokowań ugodowych, gdyż nie ma obecnie drugiej strony kontrahującej.

O warunkach pokojowych i o podpisaniu preliminaryów nie ma dotąd urzędowych wiadomości.

Rossyanie według *Presse* maszerują dalej na Gallipoli i wiozą z sobą mnóstwo aparatów torpedowych. Zdaje się jednak, że Anglicy staną pierwsi w Gallipoli.

Dziś Izba grecka na tajnem posiedzeniu rozstrzygnąć ma kwestyę wojny z Turcyą.

Wiedeń, 26 stycznia. *Pol, Cor.* otrzymała z Londynu z zastrzeżeniem następujące szczegóły o warunkach pokojowych: Zupełna autonomia Bułgaryi pod zwierzchnictwem Sułtana; odgraniczenie Bułgaryi według postanowień konferencyi stambulskiej; autonomia Bosnii i Hercogowiny z chrześciańskimi gubernatorami; niezawisłość Bosnii, Serbii i Czarnogóry z sprostowaniem granic; odstąpienie Batumu, Karsu, Ardahanu wraz z prostowaniem granic; kontrybucya wojenna w sumie 100 milionów tureckich lir lub ekwiwalent odpowiedni przez dalsze odstąpienie terytoryum w Azyi albo odstąpienie okrętów wojennych. Sprawa Dardanellów ma być uregulowana na zwyczajnej drodze dyplomatycznej z wykluczeniem kongresu.

Z Aten donoszą do *Pol. Cor.*: Dziś odbywa się tajne posiedzenie izby celem powzięcia ważnych uchwał w sprawie polityki zagranicznej. Mimo wiadomości o zawieszeniu broni i o nowych rokowaniach kilku mocarstw, rząd grecki zamierza popierać czynnie powstanie w Tessalii i na Krecie, jeżeli izba na to się zgodzi.

Londyn, 26 stycznia. *Daily News* podają następujące wskazówki o treści warunków pokojowych: Bułgarya wraz z okręgiem bułgarskim zabałkańskim otrzyma autonomię i chrześciańskiego gubernatora; w Bośnii i Hercogowinie zaprowadzone zostaną reformy pod rządem chrześciańskiego gubernatora; innym prowincyom tureckim ma być zagwarantowana lepsza administracya. Serbia, Czarnogóra i Rumunia otrzymają nabytki terrytoryalne, ale Czarnogóra zrzec się musi żądania portu, gdyż nie pozwala na to Austrya. Część Bessarabii, dalej Batum i Kars wraz z okręgami odstąpione zostaną Rossyi. Koszta wojenne zapłacone będą gotówką, odstąpieniem terrytoryum lub w inny sposób. Kwestya Dardanellów zastrzeżona zostanie rozwadze Europy.

Daily News mniemają, że rząd angielski zastanowi się jeszcze nad kwestyą kredytu, a tym sposobem Derby może pozostanie w gabinecie. *Times* uważają już kredyt za niepotrzebny.

Paryż, 26 stycznia. Półurzędowe oświadczenia złożone ciału dyplomatycznemu w Konstantynopolu potwierdzają, że pod warunkiem otwarcia Dardanellów dla rossyjskich okrętów wojennych tureckie ustępstwa dotykające interesów innych mocarstw zostaną im przedłożone. Komunikat ten nie wspomina o wkroczeniu Rossyan do Konstantynopola, co uważają raczej za warunek zawieszenia broni a nie pokoju.

Petersburg, 26 stycznia. Wiadomość podana przez *Times*, jakoby w Rossyi powołano pod broń wysłużonych żołnierzy, którzy przekroczyli już 40 lat wieku, uważana tu jest w sferach konpetentnych za fałszywą.

Journal de St. Petersbourg, organ ministerstwa spraw zewnętrznych, przypisuje to Porcie, że w ogłoszeniu warunków pokojowych nastąpiła taka długa zwłoka — i powiada, że gabinet angielski musiał od tego czasu nabyć już przekonania. że warunki te nic takiego nie zawierają, coby zagrażało interesom angielskim. Ten sam dziennik donosi, że Rossya udzieliła Grecyi rady, aby trwała przy umiarkowanej polityce.

Petersburg 26 stycznia. *Agence russe* donosi: Ziściło się, co zapowiadał *Journal de St. Petersbourg*. Rząd angielski poznawszy warunki rossyjskie przekonał się o umiarkowaniu Rossyi i zażegnał przesilenie, które jak się zdaje bez skutku pozostanie.

Petersburg, 26 stycznia. *Gołos* zaleca wykonanie po wojnie całego szeregu reform skarbowych, mianowicie: zaprowadzenie nowych podatków, wycofanie z obiegu pieniędzy papierowych, powiększenie skarbu kruszcowego, zawieszenie na kilka lat wypłaty procentu dla gwarantowych zagranicznych pożyczek kolejowych i zniżenie etatu wojskowego. *Gołos* dodaje, że wobec wyćwiczonej w boju armii, Rossya może bez szkody wykonać częściowe rozbrojenie nawet w takim razie, gdyby cała Europa tego uczynić nie zamierzała.

Konstantynopol, 26 stycznia. Na granicy turecko-greckiej sygnalizują ruch powstańczy. Kilka band uzbrojonych wtargnęło z Grecyi na terytoryum tureckie. Porta zamierza wystosować przedstawienie do poselstwa angielskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 26 stycznia 1878, godz. 2 2 min. Losy kredytowe 160·75, Węg. akcye kredyt 209·25, Akcye anglo-austr. 99·50, Akcye banku Union 67·—, Akcye kolei Karola Ludwika 245·—, Akcye kolei północnej 198·50, Akcye kolei południowej 99·50, Akcye kolei Alföld 115·—, Akcye kolei Elżbiety 164·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 113·— Akcye kolei Rudolfa 118·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·—, Galic. oblig. indemn. 86·20, Losy z r. 1864 137·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105.50, Akcye banku obrotowego 99.—, Losy tureckie 14·25, Akcye kolei węg.-galic, 95·—, Akcye kolei państwowej 255·50, Akcye banku związkowego 74·,50 Rubel papierowy 1·27, Węgierskie losy 77·25, Mark niem. 58·45. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Dziennik Urzędowy.

(320 3—3) **Edikt.**

Z. 9310. Ueber Ansuchen der Verwaltung des Brody'er israel. Spital de praes. 20 Oktober 1875 Z. 9310 ist mittelst hiergerichtlichen Bescheides vom Heutigen die Einverleibung des Fondes dieses Spitals als Eigenthümer des von Bella vel. Beile Balaban erkauften Realitätsantheils sub. T. Nr. 1110 in Brody bewilligt worden.

Wovon die liegende Nachlaßmasse nach Bella vel. Beile Bałaban respektive deren dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben zu Händen des für dieselben unter Einem bestellten Curators Herrn Advokaten Dr. Weisstein in Brody und hiemit verständigt werden.

Vom k. k. Bezierks-Gerichte
Brody den 21 Dezember 1877.

(417 3—3) **Edykt.**

L. 46818. Niniejszem czyni się wiadomo, iż dnia 11 stycznia 1870 we Lwowie zmarł Maxymilian Zierwurz de Eisenblum bez pozostawienia ostatniej swej woli rozporządzenia.

Pozostały po nim spadek składa się z gotówki 1286 złr. 37 ct. w. a. w depozycie sądowym przechowanej do której wierzyciele pretensye w kwocie 2831 złr. 95½ ct. w. a. zgłosili.

Ponieważ tutejszemu sądowi miejsce pobytu i zamieszkania domniemanych spadkobierców Jana Zierwurza, Klementyny Zierwurz Elżbiety zam. Schmidt i Emilii zam. Zelinka nie jest wiadomem przeto wzywa się ich ażeby w przeciągu jednego roku od trzeciego umieszczenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej swe prawa do spadku zgłosili a względnie w tym czasie ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. dr. Balko lub też innemu zastępcy swemu potrzebnej informacyi udzielili ile że wrazie przeciwnym pertraktacya spadku z ustanowionym kuratorem w ich imieniu przeprowadzona zostanie.

Z c. k. sądu pow. m. d. S. I.
Lwów dnia 19 listopada 1877.

(244 3—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 5536. C. k. sąd powiatowy w sądowej Wiszni podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie przez Wojciecha Husarza zapłacić się mającej resztującej sumy 356 złr. 69 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 20 marca, 17 kwietnia i 22 maja 1878 każdego razu o godzinie 10 przed południem w celu sprzedania realności dłużnika pod l. k. 38 w Wojkowicach położonej na 1175 złr. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia. że wadyum w kwocie 100 złr. w. a. do rąk komisyi licytacyjnej ma być złożone, resztę warunków licytacyi w c. k. sądzie tutejszym przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy
Sądowa wisznia 19 grudnia 1877.

(236 3—3) **Edykt.**

L. 9167. W c. k. sądzie powiatowym w Delatynie odbędzie się w dniach 28 marca 25 kwietnia i 31 maja 1878 każdym razem o 10 godzinie rano, publiczna sprzedaż realności Iwana Werbickiego położonej pod l. 46 w Jabłonicy; na rzecz Saula Salpeter pto. 162 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 153 złr. w. a. zakład 15 złr. 30 ct. w. a.

Inne warunki licytacyjne, tudzież akt opisania i oszacowania w sądzie przejrzeć można.

Delatyn dnia 17 listopada 1877.
C. k. sędzia powiatowy.

(454 3—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 62040. Celem obsadzenia dwóch posad sług przy biliotece c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 31 marca 1878.

Z każdą z posad tych połączona jest roczna płaca w kwocie 300 złr. w. a. wraz z dodatkiem aktywalnym 75 złr. w. a. tudzież liberyum lub relutum rocznych 21 zł. i wolne pomieszkanie.

Ubiegający się o te posady winni udowodnić znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, tudzież zupełne fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków i wnieść podania swe zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek i stan kompetenta w terminie wyżej wskazanym do c. k. namiestnictwa na ręce senatu akademickiego c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a to jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia (1872 dz. p. p. l. 60) mają przy obsadzeniu rzeczonych posad pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże, mogliby ewentualnie być uwzględnieni ukwalifikowani kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 18 stycznia 1878.

(409 3—3) **Edykt.**

L. 17665. C. k. sąd miejs. deleg. powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż na rzecz Dawida Pasternaka celem zaspokojenia sumy 480 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie na dniu 15 lutego 1878 na dniu 20 marca 1878 i na dniu 29 kwietnia 1878 o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod l. 81 rep. 28 w Palikówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Katarzyny Cyrukowej własnej.

Cena szacunkowa 1240 złr. a wadyum 124 złr. wynosi.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Rzeszów 17 grudnia 1877.

(301 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 12188. Dnia 11 marca 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności l. k. 42⅘ w Żółkwi do leżącej masy po Krystyanie Rehfeld do Julii Rehfeld należącej i realności pod l. 44⅘ w Żółkwi Julii Rehfeld własnej na rzecz Dawida Grussa pto 690 złr. z pn.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota szacunkowa 2016 złr. 50 ct. drugiej zaś kwota 1434 złr.

Wadyum 10 proc. — Sprzedaż nastąpi ewentualnie także niżej ceny szacunkowej. — Resztę warunków licytacyi jakoteż akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można w ts. registraturze.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Żółkiew dnia 4 stycznia 1878.

(299 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1812. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu wzywa z miejsca pobytu niewiadomego Michała Duliana, aby do spadku po zmarłym na dniu 25 października 1875 beztestamentalnie ojcu swym Błażeju Dulinnie w przeciągu jednego roku zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie spadek z zgłaszającemi się dziedzicami i kuratorem dlań w osobie Michała Juszkiewicza z Gwoździca ustanowionym przeprowadzonym będzie.

Wojnicz dnia 2 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.